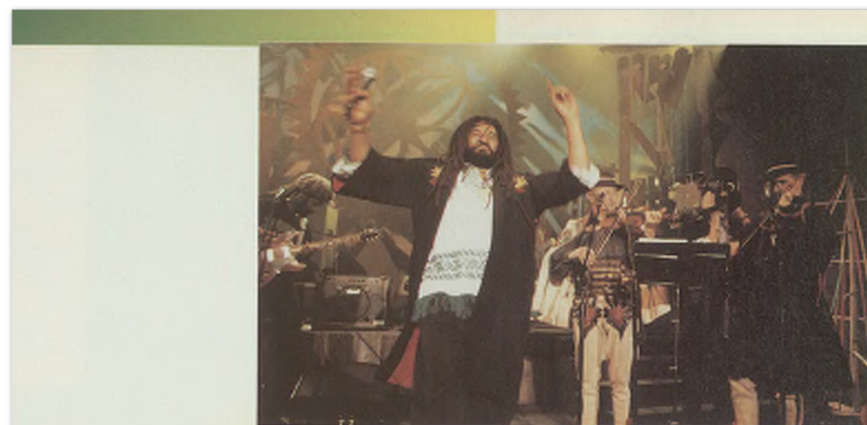


Sluchajac reggae, mozna
poczuc sie wolnym.



Początki **Twinkle Brothers**

siegnaja 1962 roku. Wydali juz ponad 30 plyt. Wiecezosc z nich uzykala miano zlotych. Poruszeni walka "Solidarnosc" (wczesne lata 80) umiescili na plycie "Underground" (1982) utwor poswiecony Polsce. Okladke zdobil mur z napisem "Solidarnosc".

Pozniej **Twinkle Brothers** kilkakrotnie powracali nad Wisle i nagrywali z polskimi muzykami. Cztery lata temu raslanow zachwycilo piekno latrzańskich szczytów i góralska muzyka. Z rodzina Trebuniów-Tutkiów nagrali trzy kolejne plyty w ramach przedsiwzięcia **Twinkle Inna Polish Styles**, kierowanego przez Wlodzimierza Kleszcza, propagatora reggae w Polsce.

Twinkle Brothers Trebunia-Tutki Family, wspomagani przez Orkiestre Wlodka Kirnickego, graja na przemian albo jednoczesnie muzyke góralska osadzona w pulsujacym rytmie reggae lub folklor jamajski z elementami podhalańskimi.



Z planowanych dwóch godzin próba przed krakowskim koncertem w Łęgu przedłużyła się do czterech. Czekaniem cierpliwie. Po próbie zastanowił się na suty obiad. Nie pogadali o speym kawalkiem kurczaka, ale narzekali na brak ostrego przypraw. Do rozpoczęcia koncertu pozostało pół godziny.

Norman Grant - ideolog rasta, lider Twinkle Brothers, zaprosił mnie do swojej garderoby. Byli tam już inni członkowie zespołu, ubrani w ciepłe kurtki i pograżeni w leśniej, posiedniej drzemce. Norman odpowiadał spokojnie, z namysłem. To nie zwykły pogodny człowiek.

- Zrezygnowałaś z trasy koncertowej w USA, by przyjechać do Polski. Wolisz tutaj zostać "koczowniczo"?

- To nie ma związku z poszukiwaniem "koczowniczo". To, o czym mówię, mały w sobie. Ale to dla nas ważne, że tutaj przyjeżdżamy. Jest to konstruacja muzycznego przedsięwzięcia pod nazwą Twinkle Brothers. Powstało ono z inicjatywy Włodzisława Kleszczy, który ponownie zaprosił nas do współpracy. Mielimy w Starach inne propozycje, ale to był świadomy wybór.

- Rasta-rygga i podobne muzyka buduje to silne różnice, oddaje tenas. W jaki sposób podobała ci się ta muzyka, polska?

- Muzyka łączy się w sposób naturalny. Włodek Kleszczy dużo opowiadał mi o muzyce grał i zaprosił nas pierwszy raz w 1986 roku, najpierw na cztery dni. Nie spawało mi to znikąd, ale odpowiednio mieszanki, dobrane właściwych proporcji. Melodie były bardzo dobre. Trebanie-Tatki to inna historia oswobodzenia, to swoboda, doświadczenie. Naszym zadaniem było oswojenie tych głośnych skrzyńców w pulsującym rytmie reggae, tak by razem tworzyły to całość.

- Jak przyjęła społeczność w Warszawie?

- Trudno mi powiedzieć, co w tej chwili dzieje się na Jantarze. Muzyka tu ukazała się na płytach i trafiła w zasadzie wszędzie. Obecnie dużo mówi się o niej na świecie w Starach, w Anglii, w Europie. Mogłoby być niewiele dobiegło zagrać te rzeczy np. w Jantarze i sądzić, że byłoby przyjęcie tak dobre, jak w każdym innym miejscu. Muzyka, którą gramy, przemieniła nas do różnych miejsc. Różne kultury mają swoją własną muzykę i jest to pewna kategoria muzyki. To pomaga przyciągnąć nowych słuchaczy, a nowi odbiorcy są tym, czego naprawdę szukamy. Myślę, że wspólne muzykowanie ma spore szanse przetrwania nowej publiczności.

- Czy somierzasz wyjazd na festiwal w Warszawie z rodziną Trebanie-Tatki?

- Tak. Czemu nie? Zapoznaliśmy się już wspólnie graniem. Chociaż jednak uważam,

że dobrze przygotować z tego względu, że Trebanie przyjadą z Polski. To będzie co najmniej 10 występów.

- Twiekle Brothers mają takie nagrania z polskimi festiwalami. Z zespołu Young Power kilka lat temu nagraliście płyty "In Poland" i "New Song for Job". To chyba najlepszy polski reggae, że oczekuje reggae nie zna go, nie ma sprawniejszych artystów...

- W przypadku muzyki nie ma żadnych ograniczeń dla rasko. Na całym świecie muzyka to międzynarodowy język. Pamiętaj, jak graliśmy z Young Power, chyba w 1988 roku, a wcześniej jeszcze w 1986. To dobre, profesjonalne muzyce. No, a jeśli spotykają się profesjonalni, to produkt ten musi być profesjonalnie nagrania.

- Co jest w reggae najważniejszą muzyką czy przesłaniem?

- Przesłaniem rasko to nadbudowa, ale to muzyka jest głównym motykiem reggae. Ludzie kochają tańczyć. Zaczynają tańczyć do rytmu niezależnie od przesłań. Wkrótce jednak dociera do nich tekst i to jest jakby drugi krok.

- Jak wygląda przyszłość reggae?

- Reggae zaczyna coraz większe kroki. Można już mówić o międzynarodowej społeczności reggae w każdym kraju. Muzyka reggae ma swoją własność, bo zawsze odnosi się do konkretnych spraw w tym czy innym kraju. Reggae wchodzi także w świat polityki, niemniej zawsze zawiera pierwiastek duchowy, ponieważ w tekstach często sięgamy do sensów Biblii. Ludzie mogą i znajdują tu wiele odniesień. Szczególnie ci, którzy walczyli w Bośni, w Afryce. Muzyka reggae pomaga żyć, wyzwolić się była ważna także tutaj, w Polsce. Słuchając reggae, można poczuć się wolnym, w tej wolności wyznaczyć siebie. Reggae - to wolność słowa.

Z Normanem Grantem rozmawiał
MAREK TOMALIK

